Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 25.11.2015 www.osw.waw.pl

Krym bez prądu

Jan Strzelecki, Rafał Sadowski

W nocy z 21 na 22 listopada zostały całkowicie wstrzymane dostawy energii elektrycznej z Ukrainy kontynentalnej na Krym. Powodem było wysadzenie przez nieznanych sprawców (nikt nie wziął za to odpowiedzialności) w obwodach graniczących z półwyspem wszystkich czterech linii przesyłowych, które dostarczały ok. 70–80% prądu wykorzystywanego na Krymie.

Zarówno Kijów, jak i Moskwa powstrzymują się obecnie od eskalowania sytuacji. Rosji zależy na jak najszybszym wznowieniu dostaw energii elektrycznej na półwysep. Z kolei nie wydaje się, by w interesie władz w Kijowie była długoterminowa blokada energetyczna Krymu, gdyż mogłaby ona prowadzić do zwiększenia rosyjskiej presji ekonomicznej na Ukrainę. Sytuacja ta będzie wpływać na pogłębienie podziałów na ukraińskiej scenie politycznej i w społeczeństwie w kwestii strategii wobec Moskwy, co może dodatkowo osłabić pozycję prezydenta Petra Poroszenki na rzecz ugrupowań skrajnych.

Tło incydentu

Z Ukrainy kontynentalnej na Krym jest dostarczany prąd o mocy ok. 900–950 MW przy zapotrzebowaniu regionu na poziomie ok. 1000–1200 MW na dobę. Dostawy na 2015 rok reguluje porozumienie pomiędzy spółkami energetycznymi ukraińską Ukrinterenerho i rosyjską Inter RAO z grudnia 2014 roku. Transakcja ta była powiązana z dostawami rosyjskiego prądu na Ukrainę. Po przerwaniu dostaw strona rosyjska wprowadziła na Krymie stan wyjątkowy i racjonowanie dostaw prądu dla większości odbiorców; w niektórych częściach półwyspu ograniczono zaopatrzenie w wodę i ogrzewanie.

Uszkodzenie linii przesyłowych nastąpiło po kilku próbach, co świadczy o planowanym działaniu. Do nieudanych prób uszkodzenia linii energetycznych dochodziło już w październiku dwukrotnie (nie wykryto sprawców). Wszystkie cztery linie zostały uszkodzone na skutek wysadzenia słupów elektrycznych w nocy z 19 na 20 listopada oraz w nocy z 21 na 22 listopada.

Dostawom energii elektrycznej na półwysep sprzeciwiali się ukraińscy aktywiści, m.in. Tatarzy Krymscy, Ukraińcy z Krymu, bataliony ochotnicze, działacze Majdanu. Od 20 września prowadzą oni obywatelską blokadę ekonomiczną Krymu w proteście przeciwko represjom władz rosyjskich na Krymie i okupacji półwyspu przez Rosję. Blokada doprowadziła do wstrzymania transportu ciężarowego z Ukrainy właściwej na Krym. Choć liderzy blokady nie przyznają się do odpowiedzialności za wysadzenie linii elektrycznych, to zaraz po wybuchach zapowiedzieli blokowanie naprawy infrastruktury do czasu zwolnienia

więźniów politycznych na Krymie. 21 września doszło do starć uczestników blokady z ukraińską Gwardią Narodową wysłaną do ochrony ekip remontowych. Wskutek protestów prace naprawcze nie mogły zostać podjęte. Rozpoczęto je dopiero 24 listopada po uprzednich rozmowach prezydenta i premiera Ukrainy z liderami Tatarów i to tylko na jednej linii (która dostarcza prąd do części obwodu chersońskiego oraz znajdujących się na półwyspie zakładów Krymski Tytan należących do ukraińskiego oligarchy Dmytro Firtasza).

Obecnie trudno wskazać odpowiedzialnych za akty sabotażu. Najbardziej prawdopodobne jest, że mieliśmy do czynienia z akcją ukraińskich radykałów, będących zwolennikami twardej polityki wobec okupowanego półwyspu. Działania te wpisują się jednak w walkę wewnątrzpolityczną na Ukrainie, a ich celem mogło być osłabienie pozycji prezydenta Petra Poroszenki. Nie można również wykluczyć, że miały miejsce działania dywersyjne, za którymi stoją rosyjskie służby specjalne, zmierzające do dyskredytacji Ukrainy. Jednakże scenariusz ten byłby dla Rosji zbyt kosztowny w stosunku do potencjalnych efektów.

Reakcja rosyjska

Bezpośrednio po zdarzeniu Kreml powstrzymał się od komentarzy na temat wysadzenia linii wysokiego napięcia. 24 listopada rosyjski minister energetyki Aleksandr Nowak oświadczył jednak, że Moskwa rozważa wstrzymanie dostaw rosyjskiego węgla w odpowiedzi na odcięcie Krymu od prądu. Dzień później prezydent Władimir Putin oświadczył, że bez milczącej zgody Kijowa nie doszłoby do wybuchów. Jednocześnie media rosyjskie poinformowały, że dostawy rosyjskiego węgla na Ukrainę zostały wstrzymane. Wciąż umiarkowana reakcja Moskwy, której zależy na jak najszybszym wznowieniu dostaw energii na półwysep, pokazuje, że Kreml stara się nie eskalować konfliktu, wywierając raczej nieformalną presję i oczekując na pozytywne kroki ze strony Ukrainy.

Wysadzenie linii wysokiego napięcia na terytorium kontrolowanym przez Kijów jest natomiast wykorzystywane przez prokremlowskie media do podkreślania nieudolności i braku wiarygodności władz ukraińskich, co ma prowadzić do zwiększania niechęci wobec władz ukraińskich wśród mieszkańców Krymu i Rosji. Mimo to nie jest wykluczone, że narastające problemy socjalne na Krymie, na które nakłada się odcięcie energii elektrycznej, będą równocześnie prowadzić do wzrostu rozczarowania rosyjskimi rządami na półwyspie.

Incydent nie jest korzystny dla rosyjskich władz, pokazuje bowiem, że anektowany przez Rosję w marcu 2014 roku Krym wciąż jest uzależniony od Ukrainy w kwestii dostaw energii elektrycznej oraz wody i mimo deklaracji oraz wysiłków Moskwie nie udało się tej zależności znieść. Na pewne uniezależnienie od Ukrainy ma pozwolić budowany most energetyczny przez Cieśninę Kerczeńską, którego pierwsza część ma być zgodnie z planem oddana do eksploatacji w grudniu 2015 roku. Wedle optymistycznych rosyjskich szacunków, dostawy te wraz energią generowaną na półwyspie miałyby pozwolić na zabezpieczanie ok. 70% zapotrzebowania na prąd na Krymie. Pełne uniezależnienie od dostaw z Ukrainy kontynentalnej według zapowiedzi Moskwy miałoby nastąpić w maju 2016 roku po oddaniu drugiej części mostu energetycznego.

Konsekwencje dla Kijowa

Wysadzenie linii elektrycznych stawia władze w Kijowie, a zwłaszcza prezydenta Petra Poroszenkę, w niedogodnym położeniu, zarówno w relacjach z Rosją, jak i na wewnętrznej scenie politycznej. Władze ukraińskie są niechętne otwarciu kolejnego pola konfliktu z Rosją, spośród których w tej chwili dla Kijowa najważniejsze to: uregulowanie sytuacji na wschodzie Ukrainy (w ostatnim tygodniu wzrosła intensywność incydentów zbrojnych), przyszłość porozumienia mińskiego (formalnie upływa z końcem 2015 roku), dostawy gazu rosyjskiego, spłata rosyjskiego kredytu (3 mld USD w grudniu, na co nie zgadza się Ukraina), wdrożenie umowy o wolnym handlu z UE (czemu sprzeciwia się Moskwa).

Jednocześnie władze w Kijowie znajdują się pod rosnącą presją społeczeństwa i krytyki o zbyt miękką politykę wobec Moskwy. Dla rozładowania napięcia wewnętrznego prezydent Poroszenko i premier Arsenij Jaceniuk spotkali się z liderami Tatarów Krymskich. Ponadto 23 listopada rząd przyjął na wniosek prezydenta rozporządzenie zakazujące wwozu towarów z Ukrainy właściwej na Krym (czyli *de facto* sankcjonującej już istniejący stan w wyniku obywatelskiej blokady ekonomicznej).

Ukraina może starać się wykorzystać zaistniałą sytuację dla wzmocnienia swojej pozycji w negocjacjach z Rosją. Prace naprawcze wysadzonych linii energetycznych prowadzone są dosyć wolno i na razie w ograniczonym zakresie, co wynika z trwającej blokady obywatelskiej, ale może również być świadectwem zakulisowych targów pomiędzy Moskwą a Kijowem. Jednak utrzymywanie blokady energetycznej Krymu przez dłuższy czas prowadziłoby do znacznego wzrostu napięcia w konflikcie i nieprzewidywalnej reakcji władz rosyjskich.